

S T R A Ż

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

W. M. Tarkowski — Sekretarz.

Adres: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

S T R A Ż

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

W. M. Tarkowski — Secretary.

Address: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

Price \$1.00 a year.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA.

Jak niegdyś prorok Eliasz mówił: „Gorliwiem się zastawiał o Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje.” (1 Król. 19:10.) tak i dziś grono braci będąc gorliwymi o chwałę Bożą, i widząc jak wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem pragnie przyjąć z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu przyprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudzić niektórych z uspienia a tem samem, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się wczytywał w artykuły zawarte w tem piśmie, i że inicjatorom nie chodzi o własną chwałę, lub korzyści materialne, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

RZECZY CIEKAWY I POŻYTECZNE.

OWOCE. JAKO ŚRODKI KOSMETYCZNE I LECZNICZE.

W dawnych przepisach, służących do upiększenia cery, główną rolę grały kwiaty, rośliny i owoce. Dziś wracamy znów do przepisów, zalecających głównie owoce: przede wszystkim zaznaczamy do broczynne działanie na cerę truskawek, któremi dobrze jest nacierać twarz na noc, z równym skutkiem można użyć soku pomarańczowego, winogronowego. — Sok cytrynowy znakomicie wybiela ręce, czyści cerę, usuwając plamy, pryszczki i liszaje; użyty do płukania ust, wybiela zęby i stanowi doskonałą dezynfekcję ust. Sok cytrynowy dodany do czarnej kawy, jest dobrym środkiem przy nerwowych zaburzeniach. Wysuszone skurki pomarańczowe mogą być naparzone jak herbata, stanowiąc dobry środek na kaszel i febrę. Nareszcie wiemy, że cytryna posiada własności lecznicze w cierpieniach przemiany materji. Kuracja cytrynowa jest bardzo rozpowszechniona i niczem nie ustępuje kwasowi salicylowemu, lub aspirynie, nie wywołując ubocznego działania na żołądek nerki i serce. Najwłaściwiej pić sok z cytryny w pół godziny lub godzinę po jedzeniu. — Czarne jagody, właściwie odwar z nich, jest wskazany w cierpieniach błon śluzowych. Jabłka dojrzałe i świeże usuwają kwas moczowy ze krwi.

Winogrona są pożywne, odświeżają i oczyszczają krew, ale wtedy tylko, gdy są dojrzałe. Kuracja winogronowa znana już była starożytnemu Rzymowi. Gruszki należą do owoców ciężko strawnych, zaleca się umiarkowane ich użycie. Migdały, o ile są świeże, są mało wartościowe, dopiero z czasem nabierają wartości spożywczej. Elegantki z XVIII wieku używały migdałów w postaci mleka z wodą różaną, jako środka kosmetycznego.

Znakomity profesor Jaffa z California jest zdania, iż orzechy mają największą wartość spożywczą.

Posiadają wysoką zawartość proteiny, dużą ilość oleju i sole mineralne. Dr. Jaffa stwierdził w nich również obecność witaminy.

OD WYDAWNICTWA STRAŻY.

Przy rozpoczynającym się 1928 roku Wydawnictwo Straży życzy wszystkim czytelnikom obfitych łask Bożych a szczególnie tym, co dokładają starań, aby ta pochodnia Prawdy Bożej mogła rozjaśniać i przyświecać pragnącym postępować po ścieżce sprawiedliwości i Prawdy.

* * *

OD REDAKCJI.

Przy rozpoczętym nowym 1928 roku redaktor składa miłym czytelnikom życzenia wszelkich błogosławieństw od Ojca Niebieskiego i Pana naszego Jezusa Chrystusa i cieszy się z Wami, że możemy oczami naszymi widzieć wypełnianie się wielu dziwnych rzeczy a tem samem lepiej wyrozumiewać niektóre z Pism dotąd niejasne. Również możemy się radować że drogi nam brat Russell pomimo że już upływa dwunasty rok odkąd nie jest z nami cieleśnie to jednak dotąd przemawia do nas przez łamy Straży a o ile nam wiadomo to jest jedyne pismo przez które on prawi kazania i daje duchowne wykłady. Jak niegdyś Paweł apostoł mówił: „Nie wstydzę się za Ewangelię Chrystusową tak i my dziś możemy powiedzieć że nie wstydzimy się za Prawdę, którąśmy przez niego poznali i przyjęli a ponieważ ta Prawda przyprowadziła nas do Boga i sprawiła skutek uświęcający, dla tego nie tylko sami przyjęliśmy ale i drugim głosimy i będziemy w dalszym ciągu głosić tak długo na ile to podoba się Panu. Zatem drodzy czytelnicy starajmy się, aby rozpoczynający się rok 1928 był najlepszym ze wszystkich lat minionych, abyśmy mogli dowieść na ile oceniamy tę drogą Prawdę (którą Pan raczył oświecić nasz umysł) przez prowadzenie świętobliwego życia i posłuszeństwo Jego Słowu, które wyraża Jego wolę.

STRAŻ

VOL. VII.

STYCZEŃ—JANUARY, — 1928.

NO. 1.

NADCHODZĄ LEPSZE CZASY DLA ŚWIATA.

BÓG POSTANOWIŁ SPRAWIĆ ULGĘ STROSKANEJ LUDZKOŚCI.

„Ten który siedział na stolicy rzekł: Oto wszystko nowe czynię”. — Objawienie 21: 5.

Rozpoczęcie Nowego roku podobnym jest do rozpoczęcia księgi rachunkowej. Jest także dobrą okazją do robienia postanowień, którzy chcą udoskonalić swe życie w ciągu przyszłego roku. Kto nie robi w tym względzie żadnych postanowień, nie może czynić postępu w budowie charakteru. Do podniesienia upadłej ludzkiej natury potrzeba silnej woli. Nie pochwalamy robienia nierozważnych słubów lub postanowień, które następnie idą w zapomnienie. Wszelkie postanowienia powinny być rozważnym rozpatrzeniem sprawy i stałym postanowieniem postępowania po drodze, którą uznaliśmy za właściwą. Słowem, Rok Nowy jest czasem odpowiednim do rozpoczęcia nowego życia.

Z drugiej strony koniec roku jest czasem, w którym oblicza się korzyści i straty poniesione w ciągu minionego roku, jest czasem sądu, czyli decyzji, jest czasem dawania nagród czyli dywidendy tym, którzy ulokowali swe kapitały w danym przedsiębiorstwie. Jest także czasem obierania nowych dyrektorów, urzędników i sług. Można by powiedzieć, że w podobny sposób sprawy Wieków Ewangelji są załatwiane. Pan sędzi lud Swój, i wkrótce nagrodzi wiernych. Świat również musi być przeprowadzonym do porządku.

RZECZYWISTA PRZYCZYNA OBECNEGO STANU RZECZY.

Ziemia jest jedynym miejscem którego mieszkańcy zbuntowali się przeciw Władcy Wszechświata i Jego rozumnym i sprawiedliwym prawom. Człowiek, był stworzony na obraz i podobieństwo swego Stwórcy, z prawem Bożem napisanem na jego sercu i był postawiony jako król ziemi. Był uczyniony „mało mniejszym od aniołów”. (Ps. 8:). Adam, król ziemi zbuntował się przeciwko Bogu, przestąpił Jego prawa, przez co sprowadził na siebie karę śmierci. (Ks. Rodzaju 3: 17—19).

Prawo dziedziczności sprawuje to, że dziś przeciętna długość życia nie dochodzi lat pięćdziesięciu, a jednostki rzadko przekraczają stulecie. Adam zaś pomimo nieprzyjaznych warunków jednak przeżył 930 lat. Stan śmierci w którym

ludzkość się znajduje, przejawia się w umysłowej i moralnej degradacji jak również i w fizycznym zwyrodnieniu. Pomimo wiedzy i pomocy lekarzy ludzkość słabnie a procent umysłowo słabych wzrasta stale.

Niektórzy chrześcijanie twierdzą, że Bóg siedzący na tronie ziemskim zadowolony jest z obecnego stanu, o którym Pismo św. mówi, iż jest to panowanie grzechu i śmierci. Niektórzy zaś mówią, iż Bóg nie jest zadowolony z obecnego porządku i stanu rzeczy postanowił, aby przy śmierci wszyscy ludzie z wyjątkiem Kościoła, to jest wybranych, byli oddani w ręce złych duchów, by ich torturowali, męczyli, palili w ogniu i zadawali cierpienia, których język ludzki wypowiedzieć nie może i w tym stanie pozostali przez nieskończone czasy.

Ci sami chrześcijanie nie dają sobie wytłómaczyć, że w obecnym czasie nad ziemią nie panuje Bóg, lecz „książę tego świata” — Szatan (Jan 14: 30). Przy pomocy podręczników, których nasi przodkowie nie posiadali, Badacze Pisma świętego poznali lepiej niż kiedykolwiek przedtem wielkość przymiotów Boga: Sprawiedliwość, Mądrość, Moc i Miłość, a które większość chrześcijan nie zauważyła.

Widzimy także, iż ta straszna nauka nie jest nauką Pisma św., ale apostoł Paweł nazywa ją „nauką djabelską”, która została wprowadzoną do Chrześcijaństwa w Wiekach Średnich (1 Tym. 4: 11). Mówi on także iż ślepotą i ciemnotą, która nie dozwala ujrzeć i poznać prawdziwego charakteru Boga — pochodzi z ułudy i oszukaństwa Szatana. 2 Koryn. 4: 4.

„BÓG ŚWIATA TEGO”.

Jeżeli Szatan panuje obecnie jako książę i bóg świata tego, to nasuwa się pytanie, skąd i od kogo otrzymał on władzę? Czy możebne, aby Bóg oddał świat Szatanowi i złym duchom-demonom?

Pismo święte odpowiada na to pytanie. Bóg dał panowanie nad ziemią człowiekowi, a nie szatanowi, lecz odkąd człowiek zgrzeszył, utracił swoją doskonałość a słabł na umyśle i na ciele, wskutek czego stawał się stopniowo niewolnikiem grzechu i szatana, który z upadłymi aniołami szczególnie przez ostatnie cztery tysiące lat używał swej władzy i wpływu, by usidlić i zdegradować człowieka. Wpływ ich jest tak wielki i silny, że mógłby znisz-

czyć człowieka, gdyby Wszechmocny Bóg nie udzielił człowiekowi wolnej woli, którą złe duchy muszą uszanować.

Wynikiem tego jest, że upodlenie nie może się tak szybko rozwijać, jakby to mogło być, gdyby człowiek nie używał swej woli. Do pewnego stopnia człowiek posiada jeszcze zarysy podobieństwa Bożego na które był stworzony. Wielu jeszcze umie ocenić prawdę i sprawiedliwość, jak również posiada w znacznej mierze siłę woli, którą złe duchy nie są w możności obalić. Gdyby ludzie pojęli prawdziwy stan rzeczy, to staraliby się więcej ćwiczyć i wyrabiać w sobie siłę woli w przeciwieństwie do różnych zakusów złego. Duchy złe starają się ukryć swoją tożsamość a przez różne medja spirytystyczne uosabiają umarłych, którzy według nauki Pisma św. o sobie „nic nie wiedzą” lecz pozostają we śnie śmierci, aż do czasu zmartwychwstania. Kaznodzieja Salom. 9: 5, 6, 10; Ps. 146: 4; Hijob 14: 20—22; Jan 5: 28, 29.

„OTO WSZYSTKIE RZECZY CZYNIĘ NOWE”.

Z rozporządzenia Niebieskiego Ojca, Zbawiciel świata ma być Królem chwały, ma panować tysiąc lat na ziemi i w ciągu tego czasu przyprowadzić wszystko do doskonałości. W wielu miejscach jest zaznaczone, że najpierw Jęgo dziełem będzie ubezwładnienie Szatana, by nie zwodził więcej narody. (Obj. 20: 1—3). To samo pokazane jest w przypowieści naszego Pana, który oświadcza, że we właściwym czasie przyjdzie powtórę w sposób niespostrzeżony, przypodobany do przyjścia złodzieja w nocy, gdy nikt się nie spodziewa iż następuje przemiana władców i panowania nad ziemią. Jest również zaznaczone, że Jęgo wierni słudzy będą najpierw wzięci, podczas gdy świat znajdować się będzie w zupełnej nieświadomości o czasie, w którym rozpocznie się panowanie Sprawiedliwości. Syn Człowieczy zwiąże Mocarza i dom jego złupi, to jest, obali istniejący obecnie porządek i stan rzeczy. Mateusz 12: 22—29; 24: 42—44.

To wskazuje na wielką walkę, ponieważ Mocarz-Szatan, ma wielkie zastępy sług, nieświadomych o jego rzeczywistej działalności, która jest niesprawiedliwą i że przywłaszczył sobie władzę. Wielkie masy ludzi są w nieświadomości, że Zbawiciel świata jest naznaczony od Boga za króla ziemi, by obalił władzę zbuntowanych przeciw Bogu i przyprowadził świat do harmonji z Bogiem. Wielu nie wie, że ustanowienie Królestwa Chrystusowego jest odpowiedzią na zasyłaną do Boga modlitwę „Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja na ziemi tak, jak jest w Niebie”. Zatem nie mogą wiedzieć iż z tego powodu wszystkie rzeczy staną się nowymi, i że czas, którego Bóg przeznaczył na to wielkie dzieło jest okres tysiąca lat, a według chronologii biblijnej czas ten już się rozpoczął.

Wielu nie wiedząc o tych rzeczach, starać się będzie podtrzymywać istniejący obecnie porządek

rzeczy i obecne instytucje, będące pod władzą i kontrolą księcia tego świata mniemając, że czynią tem przysługę Bogu a w rzeczywistości będą walczyć przeciw Niemu. Chrystus wskazuje bardzo wyraźnie, że ci, którzy to będą czynić będą się uważać za Jęgo zwolenników, i sługi Jęgo Kościoła. Będą oni wielce zdziwieni gdy się dowiedzą i przekonają, że przy rozdawaniu stanowisk w Królestwie Chrystusowem nie otrzymają żadnego stanowiska, lecz zostaną poniżeni i znajdą się w ucisku jako niegodni słudzy. Oto, co sam Chrystus w tym względzie mówi: „Wielu ich rzecze mi dnia onęgo: Panie! Panie! iżaleśmy w imieniu Twojem nie prorokowali (kazali) i w imieniu Twojem djabłów nie wyganiali i w imieniu Twojem wiele cudów nie czynili?” Lecz Król powie im: „Odśpójcie ode mnie”, bo zamiast czynić sprawiedliwość wykonywaliście nieprawość. Zamiast być przedstawicielami Prawdy, nauczaliście nauk djabelskich, staliście się Moimi przeciwnikami, zamiast sługami. Zmiana wasza w czasie ucisku, zadecyduje, co będę mógł dla was uczynić w przyszłości. Lecz teraz nie uznaję was za godnych otrzymania chwały czci i nieśmiertelności, które mają uczynić (tego co je posiada) godnymi należenia do klasy Obłubienicy. Mat. 7: 23; 13: 40—42; 25: 30; Łuk. 13: 25—28; 12: 45—48.

ZNIESIENIE RZECZY STARYCH.

Bliska zmiana czasu, czyli przejście z jednego okresu do drugiego, będzie o wiele większą, aniżeli ta, jaka miała miejsce ośmnaście stuleci temu. Wtedy Pan wysłał zaproszenie należenia do Jęgo Kościoła, lecz teraz Kościół jest bliskim uzupełnienia i wkrótce zostanie uwielbionym, a królestwo Szatana będzie obalone przez Królestwo Chrystusowe. Aby dać pojęcie o tej wielkiej zmianie jaka ma wkrótce nastąpić Pismo święte porównywa ten czas do potopu, który zupełnie zniszczył cały układ wówczas istniejący, pełen złości i niesprawiedliwości. 2 Piotra 3: 3—13; Mat. 24: 37—39; Łuk. 17: 26: 30.

Panowanie Chrystusa wprowadzi prawa „laska żelazna” t. j. siłą. Nie będzie więcej możebne, by ci, co chcą żyć pobożnie, byli prześladowani; by występowano przeciwko sprawiedliwym, i kłamano przeciwko nim z powodu wierności ku Prawdzie i Chrystusowi. Przeciwnie podczas panowania Chrystusa sprawiedliwy zakwitnie, a wszyscy niepobożni będą wytraceni przez Wtórą śmierć. Psalm. 7: 7; 37: 9.

Bóg przez proroka, zwraca uwagę na ten nowy stan rzeczy gdy mówi: „Oto Ja tworzę niebios nowa, i ziemię nową, a nie będą wspomniane rzeczy pierwsze, ani wstąpią na serce”. (Izajasz 65: 17). Łącznie z tem czytamy, że te „nowe niebios i nowa ziemia” zajmie miejsce starych t. j. obecnego porządku i stanu rzeczy. Dalej jest opisane jak uwielbiony Kościół przedstawiony symbolicznie

jako Nowe Jeruzalem stolica Królestwa Chrystusowego, i środowisko, z którego wyjdzie prawo, rząd i pomoc dla rodzaju ludzkiego do wyprowadzenia go z upadłego stanu i śmierci. Zaprorowadzenie nowego porządku będzie wymagało całego tysiąca lat w których Królestwu Chrystusowemu szczęśliwie się powiedzie.

Ci, których oczy wyrozumienia zostały otwarte i widzą te rzeczy chwalebne powinni się cieszyć

i radować. Niech opowiadają wszystkim te rzeczy radosne, że czas panowania Grzechu i Śmierci się kończy, a nowy okres panowania Sprawiedliwości zaczyna, które sprowadzi żywot wieczny każdemu kto okaże się posłusznym nowemu prawu. Mając to na myśli, możemy być pewni, iż sprowadzi nam radość i stanie się pomocnym we wszystkich doświadczeniach i trudnościach życia.

Serm.

„JAM JEST MIŁEGO MEGO A MIŁY MÓJ JEST MÓJ.”

Pieśń Sal. 6: 2.

Rozumiejąc Biblię właściwie, znajdujemy że ona zawiera w sobie powieść miłosną niezrównanie zajmującą. Najpierw mamy opisaną miłość Niebieskiego Ojca do naszego ludzkiego rodzaju, który będąc stworzonym na wyobrażenie Jego, odpadł przez nieposłuszeństwo i dostał się pod słuszne potępienie. Jak zadziwiająca jest opowieść miłości rodzicielskiej, połączonej z Boską sprawiedliwością przedstawiona nam jest w opisie, jak to Bóg umiłowiał świat, w czasie gdyśmy byli grzesznikami, iż Syna Swego Jednorodzonego dał aby Ten mógł się stać naszym Odkupicielem, aby mógł przywrócić ponownie do łaski Bożej wszystkich, którzy poznawszy miłościwe zarządzenie zechcą powrócić do harmonji z Bogiem.

Jak odmiennym jest pogląd na Boski charakter i na Jego plan, od tego, który nas kiedyś napełniał trwogą — gdyśmy myśleli o Bogu jako o niezrównanym w mocy i mądrości, ale pozbawionym miłości i współczucia; gdyśmy według ogólnie przyjętych nauk myśleli że Bóg jeszcze przed stworzeniem ziemi i człowieka uplanował w Swej odwiecznej mądrości, nasze stworzenie i nasze wieczne przeznaczenie; że On tam świadomie ułożył („według rady woli Swojej”, jak to katechizm określa) że postawi nas (ludzki rodzaj) w tak niekorzystnych warunkach iż tylko gorstka osiągnie życie pełne szczęścia, bądź na tym świecie bądź na drugim. Że zadecydował także, iż ogromna większość ludzi zostanie w nieświadomości (których bóg tego świata zaślepił), że odziedziczy grzech i skażenie i będzie zrodzoną w nieprawościach, On jednakowoż jak to nam było mówione, przeznaczył aby ich nędzna egzystencja się nigdy nie skończyła i przygotował dla nich ogromne miejsce wiecznych mak, z którego po nieskończone wieki wznosić się będą ich modły, przekleństwa i jęki, które nigdy nie będą wysłuchane.

POZNANIE ŻE BÓG JEST BOGIEM MIŁOŚCI,
SPRAWIŁO ULGĘ.

Jak wielką doznaliśmy ulgę i pociechę kiedyśmy ostatecznie doszli do lepszej znajomości Boga i Jego chwalebno Słowa i poznali, że wszyst-

kie nauki „średniowiecza” były potworną marą, a również nieprawdziwe, okrutne i niesprawiedliwe — tak niebiblijne nie mające podstawy Pisma świętego i przeciwne logicznemu pojmowaniu sprawiedliwości, mądrości, miłości i mocy Bożej. Przypominamy sobie one liczne bajki dziecinne, których matki i wychowawczynie dzieci, mające złe pojęcie o mądrości i właściwości, używały by wzbudzić w dzieciach strach, a przez strach posłuszeństwo. Jak one bajeczne straszaki wmawiane w nas od dzieciństwa, zaczęły się zacierać w wyobraźni gdyśmy dorosli i poznali uludę przestały wytwarzać złudzenie — tak teraz jako dorosłe dzieci poznaliśmy, że wiele z tych „okrucieństw” o jakie posądzano Boga, jakkolwiek pozornie właściwych i słuszych, to zostały one wprowadzone przez teologów i uczonych, którzy starali się wywierać terror wzbudzający wpływ na świat, aby go tym sposobem powstrzymać od złego, Pan Bóg przez usta Izajasza proroka do Żydów mówił: „Bojaźni, którą się mnie boją z przykazań ludzkich nauczyli się”, a nie z przykazań Bożych. — Izaj. 29: 13.

O jak wielka ulga wstąpiła do serc naszych gdyśmy poznali Boga prawdziwego, Boga miłości, który nie tylko że jest gotów nas zbawić, ale jest zdolnym zbawić wszystkich, którzy w Nim ufają! Postanowił zbawić wszystkich, to jest aby każdy członek Adamowego rodu mógł dojść do jasnego zrozumienia łaski Bożej i otrzymał sposobność osiągnięcia wiecznego żywota przez posłuszeństwo Chrystusowi.

Jest rzeczą korzystną dla nas spojrzeć od czasu do czasu poza siebie, by nie tylko zobaczyć on wielki dół i błoto grzechu z którego nas Bóg wyrwał, gdy nogi nasze postawił na Opoce, Jezusie Chrystusie, ale też, byśmy wspomnieli sobie o litości Bożej jaką okazał nam, gdy przy końcu wieku ewangelicznego pomazał oczy nasze, abyśmy mogli widzieć te cudowne rzeczy Słowa Bożego, abyśmy mogli poznać jak łaskawie On nas wywiódł „z ciemności ku przedziwnej Swojej światłości”, dozwalając nam pozbyć się grubej zasłony przesądów, błędnych pojęć i tłumaczeń, które zasłaniały Jego Słowo i zaciemniały nasz umysł, wyrozumienie i po-

gład jak również ocenienie Ojca światłości, od którego pochodzi wszelki dobry i doskonały dar. — Jak. 1: 17.

NIE JEDNA LECZ WIELE OSÓB STANOWIĆ BĘDZIE OBLUBIENICĘ CHRYSZTUSOWĄ.

Tekst nasz w szczególności odnosi się do innej części tej wielkiej powieści miłosnej Pisma świętego. Nasz miłośniwy Ojciec gdy przygotował odkupienie dla całego rodzaju ludzkiego przez Jezusa Chrystusa, jeszcze coś więcej uczynił: On uczył i uwielbił naszego drogiego Odkupiciela, nagradzając Go hojnie za wszystko co On, w posłuszeństwie Ojcu wiernie znośił. (Filip. 2: 8—11.) , w dodatku do tego Bóg postanowił wybrać Oblubienicę Synowi Swemu, współ-dziedziców chwały Pana naszego Jezusa Chrystusa. Nie jedna tylko osoba była wybraną na tę Oblubienicę, lecz wiele osób, które jednak w porównaniu ze światem stanowią „małe stadko” „wybranych”. którzy teraz są w procesie wybierania i udoskonalania, by mogli stać się „Małżonką Barankową”.

Najwznieściejsze szczegóły powieści miłosnych na jakie tylko ludzka fantazja zdobyć się może, nie mogą się równać z tą powieścią, jak to Chrystus umiłował Kościół i wydał samego Siebie zań — odkupując go Swojem własnem życiem; a będąc nagrodzonym od Ojca najzaczniejszą chwałą, zaprasza wszystkich, którzy chcieliby stać się Jego towarzyszami, by wziąć udział w Jego kielichu, Jego cierpieniach, i w Jego śmierci, aby później mogli być przyjęci do Jego chwały i być uczestnikami Jego miłości, Jego tronu i wszelkich łask Jego Ojca. Nie będziemy tu opisywali wszystkich szczegółów tej sprawy, bo uczyniliśmy to już poprzednio i czytelnikom naszym znane są te szczegóły — więc przejdziemy do rozważania niektórych warunków, na jakich Oblubieniec może nas przyjąć i przez które możemy nasze powołanie i wybór na to stanowisko uczynić pewnem to jest stanowiska chwały i czci, do których nas zaprosił.

TYLKO NIEKTÓRZY MOGĄ Z SERCA POWIEDZIEĆ. „JAM JEST MIŁEGO MEGO”.

Tekst nasz chociaż krótko jednak bardzo wyraźnie przedstawia całą tę sprawę, (1) „Jam jest miłego mego”.

Niemożliwym jest aby ktoś mógł stać się członkiem klasy „Oblubienicy” czyli „Małżonki Barankowej” nie wiedząc o tem. Niemożliwym więc jest, aby pogańscy filozofowie i inni, którzy żyli i pomarli bez znajomości o Chrystusie jako ich Zbawicielu, mogli kiedykolwiek być członkami wybranego Kościoła, członkami Oblubienicy, ponieważ wszyscy, którzy mają stanowić tę klasę, będą mogli powiedzieć: „Jam jest miłego mego”. Z tego samego powodu bardzo jasnem jest, iż wielu członków różnych kościołów „stałych i dobrych parafjan”, nie mają działu, ani cząstki w tej sprawie, bo tylko bardzo mało jest takich, którzyby z serca

prawdziwie powiedzieć mogli: „Jam jest miłego mego”. Ta łączność z Umilowanym (Chrystusem) znaczy, iż stopień usprawiedliwienia przez pokutę i wiarę w drogą krew Chrystusową został najpierw uczyniony, ponieważ tylko usprawiedliwieni mogą być „powołanymi”. (2) Tekst nasz zawiera w sobie także i tę myśl, że ten, co może powiedzieć: „Jam jest miłego mego”, nie tylko słyszał o Chrystusie lecz także zawarł z Nim wyraźną i stanowczą umowę czyli przymierze. Umowa, że będziemy należeć do Niego we wszystkich naszych myślach, słowach i czynach na ile tylko nas stać, jest ślubem czyli przymierzem.

Pismo święte zapewnia nas iż w obecnym czasie, kiedy zło ma przewagę a bóg tego świata zaślepia umysły znacznej większości ludzi, nie może nikt przyjść do Jezusa oprócz tych, których Ojciec pociągnie. (Jan 6: 44.) Obecnie Bóg nie pociąga całej ludzkości, lecz tylko wierzących. Dzieło ogólnego pociągnięcia świata pozostawia do następnego wieku, wieku Tysiąclecia, w którym Chrystus i uwielbiony Kościół, jako reprezentanci Boży, sprawią, że cała ziemia zostanie napelnioną znajomością Bożą. Jak tylko ktoś usłyszy o prawdzie i dojdzie do jego serca i wyrozumi ją, to wpływ prawdy pociągnie go chociaż temu pociąganiu może się sprzeciwić tak w obecnym jak i w przyszłym wieku. (Dz. Ap. 3: 23). Mało jest tych, którzy teraz bywają pociągani do Chrystusa przez poznanie prawdy, ponieważ tylko mała liczba obecnie poznaje Prawdę. Podczas gdy wielu sprzeciwia się prawdzie i odrzuca sposobność do zawarcia spójni z wielkim Oblubieńcem, znajdują się jednak niektórzy co tę sposobność z radcią przyjmują i oddają samy h siebie w zupełności Bogu, zawierając tym sposobem z Nim przymierze, przywiązując samych siebie do Chrystusa a Jego do siebie.

TYLKO WIERNI MAJĄ PRZYWILEJ POWIEDZIEĆ: „MIŁY MÓJ JEST MÓJ”.

Właściwą rzeczą jest, aby każdy zdecydował dla siebie czyli upewnił się czy przyjął on kiedykolwiek Boskie zaproszenie oddania samego siebie Bogu, (Przyp. Sal. 23: 23; Rzym. 12: 1) a ostatecznie, gdy pozostanie wiernym swej umowie, mógł być przyjęty za członka Oblubienicy Chrystusowej. Jeżeli jesteśmy wiernymi i tak długo dokąd trwamy w wierności, możemy z całym zaufaniem przyjąć zapewnienie wyrażone w drugiej części naszego tekstu: „Miły mój jest mój”. A jeżeli tylko zechcemy i możliwym będzie dla nas wytrwać w tem usposobieniu, by być „wiernym aż do śmierci”, to możemy wiedzieć, że przy zmartwychwstaniu staniami się podobni naszemu Panu i otrzymamy udział w Jego chwale i w Jego stolicy. — Obj. 3: 21.

Jak wiele mieści się w tem wyrażeniu, „Miły mój jest mój!” Przywodzi nam na pamięć tekst który mówi: „Kto ma Syna ma żywot” — wieczny żywot. (1 Jan 5: 12). Więcej nawet, Apostoł zapewnia nas że ci, którzy mają Chrystusa, którzy

prawdziwie, według Pisma świętego mogą powiedzieć, „Miły mój jest mój”, są właściwie posiadaczami wszystkich rzeczy. Bo jeżeli Chrystus jest dziedzicem wszystkich rzeczy, a my będąc z Nim w łączności, to wówczas prawdziwie „wszystkie rzeczy (bądź obecne bądź przyszłe) są wasze, boście wy Chrystusowi a Chrystus Boży”. (1 Kor. 3: 21—23.) Jeżeli ciężar został z nas zdjęty gdyśmy się dowiedzieli, że grzechy nasze zostały nam łaskawie darowane przez zasługę droгоценnej krwi Chrystusowej, to o ile więcej powinna sprawić nam ulgę wiadomość, że zostaliśmy połączeni z najzaciejszym Synem onego Wielkiego Władcy wszechświata — Synem, w którym Ojciec miał wielkie upodobanie i którego uczynił pełnym uczestnikiem Swej chwały i panowania nad wszechświatem.

Obietnica otrzymania błogosławieństw Bożych w Chrystusie nie odnosi się jedynie do przyszłości. Prawda, że chwały i czci nie można otrzymać teraz, lecz mają się one okazać w przyszłości; jednak opieka, protekcja i pociecha Oblubieńca jest udziałem Oblubienicy już teraz, gdy jeszcze znajdujemy się w tym namiocie; dlatego chociaż teraz przechodzimy przez „dolinę cienia śmierci”, nie potrzebujemy się bać złego, boć On jest z nami a łaska Jego i kij te nas cieszą. — Ps. 23: 4.

Wszyscy, co są wiernymi, mogą prawdziwie powiedzieć: „Jam jest Miłego mego a Miły mój jest mój”, ci mają obietnicę nie tylko odnoszącą się do żywota przyszłego ale także i do obecnego żywota. Oni słyszą głos Mistrza mówiący: „Oto Jam jest z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata (wieku)”, (Mat. 28: 20) a przy końcu wieku miał On być szczególnie blisko i w szczególniejszy sposób miał objawić samego Siebie wiernym, nawet przed otrzymaniem przemiany i przyjęcia ich do chwały.

„WIELKIE I KOSZTOWNE OBIETNICE” NALEŻĄ DO TEJ KLASY.

Przywilejem takich jest stosować do samych siebie „wszystkie wielkie i kosztowne obietnice” Słowa Bożego. Tacy mogą słyszeć głos ich Pana mówiący: „Z sześciu ucisków wyrwie cię, a w siódmym nie tknie się ciebie złe”. Dostyc masz na łasce Mojej”. „Wzywaj Mnie w dzień utrapienia, tedy cię wyrwie”. Zaprawdę iż mamy zapewnienie i „wiemy iż tym, którzy miłują Boga wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu, to jest tym, którzy według postanowienia Bożego powołani są (aby się stać Oblubienicą, Małżonką Barankową)”. — Ijob. 5: 19; 2 Kor. 12: 9; Ps. 50: 15; Rzym. 8: 28.

Te obietnice Pańskie zostały dobrze określone przez poetę: —

Czy w stanie choroby czy też w stanie zdrowia
W ubóstwa ucisku czy w dostatku mienia
Czy w domu, w podróży, na morzu, lub lądzie
W miarę potrzeby, Moja moc z tobą będzie.

Przez wody głębokie gdy iść ci rozkażę
Tam powódź przeciwnieństw niechaj cię nie zraża
Bo Ja będę z tobą by ucisk twój śmierzyć
I przezeń do chwały, by pomódz ci bieżyć.

Gdy próby ogniste w drodze cię spotkają,
Moja łaska będzie ci ostoją
Ogień cię nie spali, lecz jest dozwolony,
Byś przezeń jak złoto, mógł być oczyszczony.

Ile błogosławieństw pokoju, ciszy duchowej zdolności do znoszenia trudów jako dobrzy żołnierze Chrystusowi, oraz otuchy i mocy w chwilach próby dostarczają te chwalebne zapewnienia Oblubieńca tym, co rozumią i oceniają należycie orzeczenie naszego tekstu, „Jam jest Miłego mego, a Miły mój jest mój”, tego żaden język wysłowić nie zdoła. Ono w przeszłości uzdalniało wiernych do przechodzenia najsroższych doświadczeń z męstwem, jakie w podziw wprowadzało ludzi światowych, którzy widzieli ich w symbolicznym ognistym piecu lecz nie widzieli z nimi podobnego Synowi Bożemu. (Dan. 3: 25.) Oni znosili wszystko, jakoby widząc Tego, który jest niewidzialnym. (Żyd. 11: 27.) Biedny świat, nie zna tego niewidzialnego przyjaciela, lepszego ponad wszystkich innych; bo nie zawarł znajomości z tym Niebieskim Oblubieńcem i nie zaznał Jego orzeźwiającej łaski w godzinie próby, brak tego zasługuje rzeczywistość na litość. Ludzie światowi muszą przeważnie sami dźwigać ciężary, poświęceni zaś mają przywilej złożyć u nóg swego Pomocnika, którego zaproszenie jest: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni a Ja wam sprawię odpocznienie”. — Mat. 11: 28.

Lecz jeżeli sprawa ze światem jest smutną ponieważ on nie zna naszego Oblubieńca, to o ile gorszą musi być sprawa tych, co już raz poznali Go i doświadczyli błogiej pieczy i pomocy w różnych sprawach życia, a potem odpadli i stracili swą pierwszą miłość, zapomniawszy na poprzednie oczyszczenie z ich grzechów i stali się głuchymi na „wielkie i kosztowne obietnice”, odnoszące się tak do obecnego życia jak i do przyszłego, i którzy zabiegają teraz tylko o rzeczy, które giną, lub otrzymują je tylko na chwilę. (2 Kor. 4: 17, 18.) Tacy znajdują się w stanie o wiele gorszym aniżeli ludzie światowi.

Apostoł Piotr oświadcza: „Byłoby im lepiej nie uznać drogi sprawiedliwości, aniżeli poznawszy ją odwrócić się od podanego im rozkazania świętego”. — 2 Piot. 2: 21.

Starajmy się więc, którzyśmy mianowali imię Chrystusowe, którzyśmy imię Jego sobie przybrali i postanowili trwać w Nim — w wierze, w miłości i w gorliwym postępowaniu Jego śladem, abyśmy przez to mogli nasze powołanie i wybranie pewnym uczynić.

W. T. 1911—85.

30325

MOC I POKÓJ.

„Pan doda mocy ludowi swojemu; Pan będzie błogosławił ludowi swojemu w pokoju.”
— Psalm 29: 11.

Gdy przymy wstecz na wszystkie lata, od chwili gdyśmy poraz pierwszy usłyszeli oną radosną wieść — prawdziwą Ewangelię i gdyśmy się poświęcili Panu, to spostrzegamy z przykrością, że nawet najlepsze nasze wysiłki były niedoskonałe; zaś gdy patrzymy naprzód spostrzegamy liczne trudności, jakie zdają się tamować nasz postęp. Zachodzi więc potrzeba zasilania naszej siabnącej odwagi szczególniejszą obietnicą łaski Bożej w każdej potrzebie. Między innymi chwalebny obietnicami mamy i tę iż „Pan doda mocy ludowi Swemu”, „Wyrwij mię w dzień utrapienia; tedy cię wyrwę a ty mnie uwielbisz”. — Ps. 50: 15.

Jako żołnierze pod dowództwem naszego wielkiego Wodza, myśmy nie rozpoczynali boju niepewnego, chyba, że nasze mdłe serce lub brak wierności uczyniło go takim. Zostaliśmy dobrze zaopatrzeni w zupełną zbroję Bożą, która może nas dostatecznie ochronić od wszelkich ognistych strzał ónego złośnika, jeżeli ją tylko na siebie przywdziejemy i odpowiednio będziemy się nią posługiwać. Mamy także nieustanną obecność naszego Wodza, o ile ściśle trzymamy się Jego kierownictwa. Ponad łoskot boju dochodzi nas Jego wdzięczny głos mówiący: „Nie bój się, o maluczkie stadko! albowiem się upodobało Ojcu waszemu dać wam królestwo”; „Ufajcie Jam zwycięzył świat”. (Łuk. 12: 32; Jan 16: 33). Jeżeli jesteśmy słabi i serce nasze jest skłonne do mdłości, to powinniśmy wspomnąć na tę chwalebna obietnicę, „Pan doda mocy ludowi Swemu” a wzmacniając się powinniśmy wielbić Boga, który wybawi nas niechybnie od wszelkich wrogów, tak widzialnych jak i niewidzialnych.

Tak poświęceni Bogu, jak i wszyscy inni, potrzebują męstwa i cierpliwości, bez których wnetby się zniechęcili w boju ze światem, ciałem i nieprzyjacielem. Oni potrzebują siły; potrzebują otuchy. Słowo „mocy” znajdujące się w tekście, który mamy pod rozwagę, oznacza w znacznej mierze, otuchę. Pan doda otuchy ludowi Swemu. On dodaje nam otuchy różnymi sposobami: czyni to przez drugich, gdy wzajemnie jedni drugich budujemy w najświętszej wierze.

MLEKO DLA NIEMOWLAT — SILNY POKARM DLA WIĘCEJ ROZWINIĘTYCH.

My jednak patrzymy na indywidualną wrodzoną moc i jej ważność. „Zmacniajcie się, a posili Bóg serca wasze, wszyscy, którzy nadzieję macie w Panu”. (Ps. 31: 25.) Mamy zapewnienie że zostaniemy wzmocnieni w „wewnętrzny człowieku”, przez ducha Pańskiego. Tej szczególniejszej

szkiej mocy „wewnętrznego człowieka”, nie posiada nikt jak tylko ci, co stali się Nowem Stworzeniem w Chrystusie, dla których „stare rzeczy przeminęły, a wszystkie nowymi się stały”. (2 Kor. 5:17) Względem tej szczególnej, z Ducha spłodzonej klasy, całe postępowanie Pana z nimi jest zamierzone w celu wyrobienia w nich charakteru.

„Szczerego mleka Słowa Bożego pożądamy, abyście przez nie urosli” i stali się mocnymi. (1 P. 2: 2.) To mleko Słowa Bożego dawane jest na początku Jego dzieciom, aby nowa natura mogła przez nie wzrastać i uzdalniało do trawienia i przyjęcia mocniejszego pokarmu, a tem samem rozwijać się według podobieństwa charakteru naszego Pana, Pan dostarczył pożywienia dla Swoich — mleko dla niemowląt, a twardy pokarm dla dorosłych. (Żyd. 5: 12—14) Każdy więc, co chce być mocnym w Panu i w sile mocy Jego (otuchy, wzmacniania), będzie korzystał z tych darów Bożych.

Wiara nasza jest, jednak podstawą tak naszej mocy jak i naszego pokoju. Bez względu jak natarczywie napadają na nas burze życiowe, nie możemy nigdy opuszczać naszej kotwicy, ani pozwolić byśmy byli miotani; mamy zawsze pamiętać, że „Mocny stoi grunt Boży”; że „Prawda Jego jest tarczą i puklerzem”; że „cokolwiek On obiecał, mocen jest i uczynić”, pomimo naszych niedoskonałości i uchybień; że na przykrycie tych słabości i niedoskonałości mamy przypisaną nam sprawiedliwość Chrystusową; a On sam jest naszym ubłaganiem i Orędownikiem; że „Sam Ojciec miłuje nas” i że „Onci zaiste wie cośmy za ulepienie; pamięta żeśmy prochem”, więc przebacza Swym dzieciom w Swej wielkiej miłości i nieskończonej dobroci. (2 Tym. 2: 19; Ps. 91: 4; Rzym. 4: 21; Jan 16: 27; Ps. 103: 14.) Zaiste, cóż więcej mógłby On powiedzieć ponad to co już nam powiedział, ku zapewnieniu naszej wiary i ku zasileniu naszego serca, byśmy cierpliwie i z wytrwałością przechodzili wszelkie doświadczenia i walki spotykane na tej wąskiej drodze ofiary.

Z wielką litością i czułością udzielił Pan Jezus Swoim uczniom ostatniego błogosławieństwa — Swą spuściznę pokoju ostatniego wieczoru przed śmiercią. Była to najbogatsza spuścizna, jaką On miał do przekazania, a wartość jej była nieoceniona. Była to obietnica tej ciszy duchowej, ten pokój ducha i odpoczynek umysłu, jaki On sam posiadał — pokój Boży. Był to ten sam pokój jakim się Ojciec Niebieski zawsze odznaczał, nawet wpośród największego zamieszania, jakie zostało spowodowane z dopuszczenia złego; lecz pokój ten nie wypływał z tego samego źródła. W sprawie Boga Jehowy, pokój Jego koncentruje się w Nim samym, ponieważ On rozumie Swoją nieograniczoną potęgę i nieomylną mądrość; podczas gdy pokój

Chrystusa nie ześrodkowywał się w Nim samym lecz w Bogu, przez wiarę w Jego mądrość, moc i łaskę. Podobnie i z nami, jeżeli chcemy mieć pokój Boży, pokój Chrystusowy, to podobnie musi się koncentrować przez wiarę w Bogu.

Ten obiecany pokój nie jest krótko trwałym pokojem świata, którego czasem można osiąść na krótką chwilę, lecz jest to „Mój pokój”, t. j. pokój Boży, jakim Chrystus sam był napełniony przez wiarę; którego nie utracił choć „stał się ubogim, będąc bogatym”; choć tracił przyjaciół jednego po drugim; pomimo, że w ostatniej chwili został opuszczony nawet przez pozostałych kilku uczniów. Pokój ten pozostał z Nim we wszystkich Jego stratach, prześladowaniach, cierpieniach i upokorzeniach, a nawet podczas Jego konania na krzyżu. Ten pokój jest to czemś takim, czego żadne trudności życiowe zniszczyć, ani wrogowie odebrać nam nie mogą.

„NIE DZIWIJCIE SIĘ, JEŻLI WAS ŚWIAT NIENAWIDZI”.

„Niema pokoju niepobożnym mówi Pan”. „Niepobożni będą jako morze wzburzone, gdy się uspokoić nie może, a którego wody wymiatają kał i błoto”. (Iz. 48: 22; 57: 20) Serca niepobożnych będąc przepelnione samolubstwem nie mogą być w zgodzie z pokojem i sprawiedliwością. Niepobożni są drapieżcami zabiegającymi o własne tylko zyski, więc unoszą się gniewem gdy nie udaje się im dostać to, co chcą, a zazdrość napełnia ich serce, gdy widzą że ktoś inny posiada to, czego oni pragną, a osiąść nie mogą. Wszystko to dowodzi braku pokoju.

W miarę na ile kto z ludu Bożego żywi podobne złe skłonności, na tyle nie może doświadczać onego pokoju Bożego, „który przewyższa wszelki rozum ludzki” — który przewyższa wszelkie wyjaśnienie. Jest to pokój serca przez wiarę. Na tym pokoju spolega zadowolenie umysłu, ze wszystkimi jego przymiotami. Na ile nasz umysł się rozwija, na tyle wzmaga się w nas pragnienie by przypodobować się Bogu i opowiadać drugim prawdę i one chwalebne sposoby otrzymania zbawienia i pragnienie czynienia dobrze a nie źle. Tym sposobem pragnienia nasze będąc skierowane na właściwą drogę w znacznej mierze sprawiają, że on pokój Boży, którego oprócz tych, co go posiadają, nikt inny zrozumieć nie może, napełnia nasz umysł i nasze serce.

Pokój ten nie jest jednak pokojem zewnętrznym, ponieważ lud Boży tak pojedynczo jak i zbiorowo przechodzi wiele srogich doświadczeń. Kościół był zawsze prześladowanym jak to było już przepowiedziane: „Nie dziwujcie się, bracia moi! jeżeli was świat nienawidzi”; „Byście byli z świata, świat co jest jego, miłowałby; lecz iż nie jesteście z świata, alem Ja was wybrał z świata, przetoż was świat nienawidzi”. — I Jan 3: 13; Jan 15: 19.

„NA ŚWIECIE UCISK MIEĆ BĘDZIECIE”.

Obiecany pokój jest tego rodzaju, że świat ani go zrozumieć ani ocenić nie może, ponieważ ci, co go posiadają przechodzą burzliwą drogę, którą również przechodzili tak nasz Pan jak Apostołowie i Prorocy. Oni nie mieli pokoju zewnątrznie. Przeciwnie byli oni nienawidzeni i uciskani; byli prześladowani i zmuszani tulać się z miejsca na miejsce; niektórzy ze starodawnych świętych byli kamienowani, inni piłą przecierani. Jednak pokój Boży napełniający ich serce, uzdalniał ich do znoszenia tego wszystkiego z radością. Zaiste, że tak samo musi się mieć rzecz i ze wszystkimi poświęconymi, aż do czasu gdy Boski cel, w jakim zło zostało dopuszczone, zostanie osiągnięty, o tem jesteśmy poinformowani, lecz jednocześnie jesteśmy zapewnieni że w pośród tych wszystkich burz życiowych, pokój ten nas nie opuści — „Na świecie ucisk mieć będziecie” „ale we Mnie pokój”. — Jan 16: 33.

Obietnica iż Pan obdarzy lud Swój pokojem, zdaje się stosować tylko do pokoju serca. Nasz Pan i Apostołowie posiadali go w takiej mierze, iż radowali się znacznie więcej aniżeli ich prześladowcy. Gdy Paweł i Silas zostali wtrąceni do więzienia, zamiast złorzeczyć rządowi i grozić swym prześladowcom, że to i to ich spotka, zamiast bić w rozpacz głowami o mur i mówić: „Bóg o nas nie dba, my, odtąd pójdziemy starać się o swoje rzeczy” — zamiast tego, oni śpiewali hymny dziękczynne Bogu. Niechaj podobnie rzecz się ma i z nami. W miarę na ile my poznajemy rzeczy z Boskiego punktu zapatrywania, na ile oceniamy wielkie i kosztowne obietnice i pozwalamy takowym być natchnieniem dla naszego serca, na tyle będziemy się temi obietnicami radować i na tyle łask w sercu naszym dostąpimy. Gdy przechodzimy próby i doświadczenia trudne do pokonania, one nawet wtedy dopomagają nam w zdobywaniu owoców i łask Ducha świętego, wtedy możemy się radować i dziękować Bogu za te dowody Jego ku nam miłości.

„POKÓJ MÓJ DAJĘ WAM”.

Widzimy więc że ten pokój Boży może iść w parze nawet z największymi zaburzeniami i różnego rodzaju przykrościami i cierpieniami; ponieważ on nie polega na zewnętrznych okolicznościach ale na odpowiednim zrównoważeniu umysłu i na warunkach doskonałego serca. Taki pokój — pokój Boży — był udziałem naszego Pana podczas Jego ziemskiego żywota, w którym doznawał wszystkich przykrości i zaburzeń. To wiedzie nas do rozważania tej ostatniej spuścizny Pańskiej, którą przekazał Swym uczniom, gdy już miał świat opuścić, słowami: „Pokój zostawuję wam, pokój on Mój daję wam; nie jako daje świat, Ja wam daję; niechże się nie trwoży serce wasze ani się lęka”. — Jan 14: 27.

Obietnica naszego tekstu: „Pan będzie błogosławił ludowi Swemu w pokoju” — stosuje się widocznie do obecnego wieku, w którym wszystko stworzenie wzdycha i boleje. (Rzym 8: 22.) Gdy wiek Tysiąclecia w całej pełni nastąpi, będą zaprowadzone warunki ogólnego i trwałego pokoju, a tem samem pokój stanie się udziałem wszystkich ludzi.

Niechaj więc najważniejszym naszym hasłem będzie „WIERNOŚĆ” Bogu i zasadom sprawiedliwości; niechaj każdemu z nas wyciśnie się na sercu ta chwalebna obietnica, „Pan doda mocy ludowi Swojemu”. Starajmy się być wiernymi, być „Jego ludem”, pożądamy żarliwie tej obiecanej mocy

i używajmy jej wiernie. „Wiernym jest ten, który was powołał, który też to uczyni”; „Boć wierny jest ten który obiecał”. — 1 Tes. 5: 24. Żyd. 10:23.

Jeżeli komu brak tej mocy i pokoju jaki jest obiecany, to przyczyna tego leży w nim a nie w Bogu. Albo dobro Jego sprawy nie dosyć mu leży na sercu, albo nie używa odpowiednio tej mocy, którą już otrzymał. „Pan doda mocy ludowi Swojemu (Swoim wiernym ufającym Mu sługom, takim którzy swoich talentów poświęconych Panu używają ku Jego chwale; bez względu jak dużo lub mało tych talentów mają); „Pan będzie błogosławił ludowi Swemu w pokoju”.

W. T. 1911—150.

KRÓLESTWO POKOJU.

Mich. 4: 1—8.

„Nie podniesie miecza naród przeciwko narodowi, ani się więcej ćwiczyć będą do boju”.

Cały świat od dłuższego już czasu, przechwala się że cywilizacja i Chrześcijaństwo zatryumfowały; że świat stał się państwem Bożem i że błogosławieństwa Tysiąclecia są naszym udziałem. Konferencję wzajemnej pomocy, Rady oraz Komisję pokoju powstawały na chwilę na to tylko, aby prędko zamarły. Okrzyki „Pokój, pokój” nie przyniosły jeszcze dotąd pokoju. Poczynamy obecnie widzieć, iż zwodziliśmy samych siebie, myśląc że narody ziemi są królestwami Bożemi. Zaczynamy lepiej pojmować że Pismo święte określa te królestwa jako „królestwa tego świata”, królestwa pogańskie, oraz mówi nam że „Księciem tego świata, który teraz skuteczny jest w synach niedowiarstwa”, jest szatan, on uzurpator, „Onci był mężobójcą od początku i w prawdzie nie został”. — Jan 14: 30. Ef. 2: 2. Jan 8: 44.

Widzimy to wszystko. Królestwo Boże, Królestwo Niebieskie o które Mistrz nauczył nas modlić się, jeszcze nie przyszło. Jesteśmy jednakowoż radzi, że Boska obietnica zapewnia nas, iż to królestwo przyjdzie; a także mówi nam, że Wszeh-mądry Stwórca czyni obecnie przygotowania do Swego Królestwa, przez to że wybiera z pomiędzy rodu ludzkiego pewną klasę świętych, którzy mają być połączeni z ich Królem i Odkupicielem w tymże Królestwie, przez które świat ma być błogosławionym.

Lecz nie wszyscy jeszcze przekonani są o tych Biblijnych prawdach. Niektórzy wskazując na monety różnych istniejących dziś królestw, na których widnieje napis „My w Bogu ufamy”, oraz roszczenia że władcy danych królestw panują „z łaski Bożej”, twierdzą że królestwa te mają Boskie upoważnienie; podczas gdy Papież rości jeszcze wyższe pretensje, twierdząc, że jest on osobistym przedstawicielem Chrystusa i Jego Królestwa, tudzież

jedynym posiadającym upoważnienie do panowania nad królami ziemi.

Aby lepiej przekonać przesądnych o nieprawdziwości takich roszczeń, nie potrzeba chyba nic innego jak tylko wykazać sprzeczność zachodzącą między stanem jaki dziś istnieje, a tym, jaki według Pisma świętego ma panować w czasie, gdy Ten, który odkupił świat przez ofiarowanie zań samego Siebie, obejmie Swoją wielką władzę jako Mesjasz i Król chwały, i zniszczy grzech i śmierć we wszelkiej ich formie, oraz uwolni i podźwignie do doskonałości wszystkich posłusznych mieszkańców ziemi — włączając tych, co zostali zamknięci do wielkiego więzienia śmierci — do grobu, sheol, hades.

W NASZYM ZACNYM KRAJU.

Stany Zjednoczone Północnej Ameryki nie przodują światu ani rozmiarem stałej armji, ani ilością ogromnych okrętów wojennych. One nie potrzebują tego czynić bo nie mają zachłannych Chrześcijańskich sąsiadów zagrażających ich granicom; a jednak i ten naród odgrodzony od drugich tysiącami mil oceanu, podejmuje olbrzymie wydatki na cele wojenne.

Jeden z nowoczesnych (to było pisane przeszło szesnaście lat temu. Przyp. tłóm.) okrętów wojennych, marynarki Stan. Zjed. nazwany imieniem jednego z tych Stanów „North Dakota”, kosztował \$10,000,000.

Pismo „Minneapolis Journal” wykazało co możnaby za pieniądze wydane na ten okręt dokonać w Stanie, którego imieniem został on nazwany. Mianowicie: ufundować szkołę rolnictwa wartości \$25,000; farmę dla eksperymentów rolniczych, w każdym z jego powiatów, z rezerwowym funduszem w sumie \$175,000 dla każdej szkoły. Zaś procenty od tego wynosiłyby \$10,500 rocznie i zapewniłyby dalsze podtrzymywanie i prowadzenie każdej z tych szkół. Oprócz tego pozostałoby

jeszcze \$1,000,000 na ufundowanie Stanowego Kolegium Agrykulturalnego (Rolniczego).

Sytuacja w krajach Europejskich jest o wiele gorsza. Czy te wojenne przygotowania tak zwanych Chrześcijańskich narodów świata w celu zniszczenia jeden drugiego nie dowodzą nam, że popełniono omyłkę stosując do nich miano Chrześcijan? Nie możemy też mówić iż niebezpieczeństwo żadne nie zagraża, boć wiadomo że tylko obawa może pobudzać do tak kosztownych przygotowań wojennych.

MÓDL SIĘ O KRÓLESTWO CHRYSTUSOWE.

Nadzieją ludzkości jest Królestwo Boże, opisane w wierszach, które mamy pod rozwagę. „Góra domu Pańskiego”, oznacza dom Królestwa Bożego, czyli Jego Kościół. Władza tegoż Królestwa utwierdzona zostanie na wierzchu, czyli ponad królestwami świata. Ono zostanie wywyższone pomiędzy narodami a wszyscy ludzie zbiegać się będą do niego. Będzie tam atrakcja (siła przyciągająca) dla wszystkich ludzi, wieści ich będą ku górze ku doskonałości. Siła pociągająca ludzkość w ten sposób, będzie błogosławieństwo naprawienia wszystkich rzeczy które królestwo to będzie gotowe udzielić wszystkim ludziom w miarę jak będą dochodzić do harmonii z jego zarządzeniami. — Dz. Ap. 3: 19—23.

Królestwo to będzie podobne do ruchu Synistycznego w Ziemi Świętej. Królestwo to będzie duchownem, niewidzialnem dla ludzi, lecz ziemskimi jego przedstawicielami będą Żydzi. — „Ujrzycie Abrahama, Izaaka i Jakóba, i wszystkie proroki w Królestwie Bożem”. (Łuk. 13: 28) Uczucia Żydów skłaniają się już teraz ku ziemi Obiecanej i będą do niej dążyć coraz liczniej, i wszyscy wierni z nich pójdą tam, jeżeli nie osobście to udzielać będą swoją pomoc finansową.

Nadzieje i obietnice Izraelskie pociągają tych, co teraz tam idą. Stopniowo tak naród Żydowski jak i wszystkie narody, poznają łaskę Bożą w błogosławieństwach restytucji i zawołają: „Pójdźcie, a wstąpmy na górę Pańską to jest do domu Boga Jakóbowego, a będzie nas uczył dróg Swoich, i będziemy chodzili ścieżkami Jego; bo zakon z Syonu wyjdzie, a Słowo Pańskie z Jeruzalemu”. — Izaj. 2: 3. Mich. 4: 2.

USTANOWIENIE POKOJU BOŻEGO.

Wiersz 3 mówi nam w jaki sposób sąd Mesjasza będzie wykonywany, pokazując iż najlepszymi względami będą obdarzane narody miłujące sprawiedliwość, a narody niesprawiedliwe otrzymywać będą karanie. Pierwszym skutkiem tego rozporządzenia będzie zaprzestanie wojen. Metale używane poprzednio na narzędzia mordercze zostaną użyte na narzędzia i maszyny rolnicze. Ziemia nie będzie więcej przesiąkać krwią ludzką, lecz będzie uprawiana ku ich korzyści; jedni drugich nie będą więcej napadać, molestować, ani straszyć. W rozpoczęciu się tych czasów, lud Pański przedstawiony jest jako mówiący: Niechaj każdy naśladuje swego własnego pojęcia o Bogu, lecz Izrael musi naśladować Jehowę, który wówczas zgromadzi ich ponownie do ziemi ich i będzie królował nad nimi na górze Syon.

Pierwotne panowanie dane było Adamowi, lecz on postradał je przez grzech. Jezus przez Swoje posłuszeństwo aż do śmierci stał się oną mocną Wieżą obronną, Fortecą i Obrońcą dla całego ludu Pańskiego. „Wiedz, że do ciebie (do Jezusa) przyjdzie; przyjdzie mówię pierwsze państwo”, i przez tysiąc lat On będzie panował, błogosławiąc i podnosząc wszystkich chętnych i posłuszných.

W. T. 1911—106.

JAKI SIEW, TAKI ZBIÓR.

„Nie błędźcie... bo kto sieje ciału swemu, z ciała żąć będzie zkażenie; ale kto sieje duchowi, z ducha żąć będzie żywot wieczny”. — Gal. 6: 7, 8.

Zasiew dzieje się z przeświadczeniem, że rezultatem tego będzie wzrost nasienia a później zbiór — że nastąpi kiedyś czas żniwa. Podobnie rzecz się ma i z nami. Każda nasza myśl, jak i każdy nasz uczynek jest jakoby zasiewem przyszłego charakteru. To co dziś siewemy to też jutro żąć będziemy. Jeżeli nasza uwaga i nasze myśli kierowane są na rzeczy ziemskie, to rezultatem tego będzie rozwój ziemskich pragnień i dążeń; gdy zaś nasze myśli i uwagę kierujemy na rzeczy duchowe, duchowo też wzrastać będziemy.

Siać ciału, troszczyć się o rzeczy cielesne,

znaczy ulegać cielesnym pożądliwościom i zabiegać o rzeczy, których pożąda nasza upadła natura ludzka. Gdy tylko pożądaniom cielesnym zaczniemy ulegać, to one będą się stawać coraz silniejszymi i natarczywsiemi. Niektórzy mniemają, że umiarkowane słuzenie ciału jest właściwem, lecz to jest błędem. Każde dogadzanie upadłemu ciału zwiększa tylko zwierzęce skłonności. Ci, co ulegają ustawicznie tym skłonnościom w końcu ściągną na siebie zniszczenie, śmierć, w niektórych razach wtórą śmierć. Ci zaś co zabiegają i starają się o rzeczy duchowe zwracają swe uczucia ku rzeczom które są w górze a nie ku tym które są na ziemi; ci starając się o rozwój ducha, będą czynić i duchowy postęp. W czasie właściwym, tacy będą żąć charakter podobny do Chrystusowego i zostaną przypodobani obrazowi miłego Syna Bożego, uświęcając się coraz

więcej Słowem Prawdy. Takim obiecany jest dar żywota wiecznego.

Słowa naszego tekstu odnoszą się do Kościoła, zatem stosują się do tych, „którzy uczynili z Bogiem przymierze przy ofierze”. Gdyby tacy żyli według ciała pomrą, jak to Apostoł powiedział; ponieważ tacy wyzbyli się już swoich praw do życia ludzkiego. Gdy zaś gorliwie starają się by wydać swoje życie doczesne a nowe życie pielęgnować, przez umartwianie ciała, przez pokonywanie pokus i odziedziczonych słabości, to wrychle zostaną uwolnieni od wszystkich tych przeszkód i zostaną przyobleczeni nowym ciałem. Wtenczas będą oni takimi jakim jest nasz Pan.

OGROM ODPOWIEDZIALNOŚCI NIE DOCENIAMY.

Stosunkowo mało ocenia do jakiego stopnia kształtujemy nasz charakter; do jakiego stopnia nasz umysł, nasze uczucia, są ogrodem, w którym możemy siać ciernie i osty grzechu, albo praktyczne przymioty odpowiadające pożytecznym warzywom, albo siać nasienie, które produkuje wonne i piękne kwiaty i owoce, które szczególnie przedstawiają niebiańskie i duchowe przymioty. Cokolwiek człowiek sieje to też żąć będzie, zbiór cielesny bądź duchowy. Ktokolwiek przeto zabiega o rzeczy duchowe, o współ-dziedzictwo z Chrystusem w królestwie i t. p. ten musi siać, czyli zaszczerpić w swym umyśle w swych uczuciach, takie przymioty i cnoty jakie Pan określił iż są konieczne do rozwoju charakteru tych, którzy mają być „uczestnikami dziedzictwa świętych w światłości”. — Kol. 1: 12.

Tak więc na tych, którzy zostali powołani do „wysokiego powołania” „powołaniem niebieskiem” i powołanie to przyjęli i zawarli w tym względzie przymierze, Bóg kładzie na nich odpowiedzialność uzyskania lub utracenia onej nagrody. Pan Bóg przez Słowo Swoje mówi o ich cielesnych słabościach i niedoskonałościach, oraz wskazuje im że w ofierze Syna Swego Bóg przygotował zupełne zrównoważenie, czyli zadość-uczynienie za te niedoskonałości, pokazuje im także czem są owoce Ducha jakie muszą posiadać jeże'li pragną się stać współdziedzicami Chrystusowymi, jak również wskazuje że mają wyznawać naukę swego Zbawiciela i naśladować Jego życie jeżeli chcą dojść do chwalebego stanu i do współ-dziedzictwa z Nim.

Ma się rozumieć iż gdybyśmy patrze'li na tę sprawę tylko ze strony wielkiej odpowiedzialności jaka na nas spoczywa to moglibyśmy się czuć wielce obciążonymi. Przeto powinniśmy tę raczej obserwować ze strony łaski Bożej i oceniać ten chwalebny przywilej, który nam był dany, że dostąpiliśmy odnowienia umysłu naszego, abyśmy coraz lepiej mogli poznawać, która jest wola Boża dobra przyjemna i doskonała i pełnić ją. W dodatku do tego, Bóg wystawił przed nami najchwalebniejszą

nagrodę o jakiej tylko pomyśleć można, i to za czynienie tego, co jest naszym obowiązkiem i naszą rozumną służbą; za czynienie tego co już samo w sobie, oprócz obiecanej nagrody, daje nam jeszcze obfitość wesela i pokoju. — 2 Piot. 1: 3, 4.

DOBRE NASIONA MAMY SIAĆ A ZŁE WYKORZENIAĆ.

Wszyscy ludzie posiadają naturalny pociąg — skłonność do rzeczy ziemskich; podczas obecnego panowania złego, ziemskie rzeczy są skażone i w wielu razach są one pełne goryczy dla tych, co nauczyli się miłować sprawiedliwość a nienawidzą nieprawości; a mimo to ludzie czują silny pociąg ku tym rzeczom ziemskim znikomym i skażonym. Ziemskie uczucia i pożądania wyrastają jak chwasty z nasienia, które niewiedomo skąd się bierze. Chrześcijanin przeto musi czuwać aby serce swe utrzymać w miłości Bożej; i nie tylko ma wciąż siać i pielęgnować dobre rośliny, t. j. skłaniać uczucia swoje ku rzeczom niebieskim, ale musi w dodatku wykorzeniać ustawicznie chwasty ziemskich pożądliwości i złych skłonności.

/ Nasze nowe życie nie wszyscy mogą zauważyć i nie przy każdej okazji. Myśl taką wyraża Apostoł gdy mówi: „Żywot wasz skryty jest z Chrystusem w Bogu”, (Kol. 3: 3.) Jest to żywot nowych pragnień, których świat ani widzieć ani ocenić nie może, chociaż może zauważyć niektóre zewnętrzne objawy nowego żywota — ich nowe, odmienne postępowanie, które się ujawnia w ich codziennem życiu. „Bracia” nie zawsze mogą ocenić postęp naszego nowego żywota; a nawet my sami możemy się znaleźć nieraz w zakłopotaniu co do szybkości i mocy jego wzrostu i potrzebujemy nieraz cofnąć się myślą wstecz o kilka tygodni, miesięcy a może i lat zanim moglibyśmy napewno zadecydować że ono się wzmaga. To nasze nowe życie reprezentowane w naszych zabiegach naśladowania Chrystusa, jest skryte z Chrystusem w Bogu, który jest Ojcem tego życia.

Zgodnie z tą myślą, Apostoł oświadczył w innym miejscu, że ani świat, ani bracia nie są zdolni go sądzić, że tylko Pan, który czyta serce i zna wszystkie okoliczności, oraz pokusy i słabości, z którymi Sam musiał walczyć, może sprawiedliwie sądzić. Paweł apostoł oświadcza: „Lecz i sam siebie nie sądzę”. (1 Kor. 4: 3.) Jest to najlepszy sposób, aby nie potępiać drugich, którzy twierdzą że postępują szczerze jako dziatki Boże, oraz nie potępiać samych siebie o ile podejmujemy szczerze wysiłki by czynić wolę Bożą a nie swoją. Starajmy się iść ciągle naprzód, czyniąc codziennie wszystko, co tylko uważamy za najlepsze, do wyrabiania w sobie duchownych przymiotów i do służenia naszemu Panu, a wynik naszych wysiłków pozostawmy Jemu. On ma pieczę o nas i dokąd nasze nadzieje, dążenia i cele życia koncentrują się na rzeczach niebieskich, a żywot nasz tem samem skryty jest

z Chrystusem w Bogu, tak dalece nie potrzebujemy się obawiać złego, obecnego, ani przyszłego, ponieważ Pan będąc z nami, będzie nam błogosławił i chronił od upadku, aby ostatecznie przedstawić nas świętymi i niepokalanymi Swemu Niebieskiemu Ojcu.

WYZBYWANIE SIĘ JEDNYCH A NABYWANIE DRUGICH RZECZY.

Wracając się do szczegółów przemiany jaka się dokonuje w tych, co poświęcili się Panu, Apostoł wylicza niektóre odmiany charakteru, o które należy się starać a o ile to możliwe wykonywać. I tak: Należy się wyzywać gniewu, zapalczywości, złości, bluźnierstwa i sprośnych, nieczystych i kłamliwych mów wszelkiego rodzaju. (Kol. 3: 8, 9.) Napominanie by się odwracać od takich rzeczy zdawałoby się na pierwszy rzut oka zbyt bezsensowne, bo takie grzechy są zbyt wielkie aby je miał czynić Chrześcijanin; lecz gdy bliżej sprawę tę zbadamy to zauważymy, że Apostoł wyliczył tu prawie wszystkie słabości ciała jakie usiłują usidlać tych, którzy są „Nowem Stworzeniem w Chrystusie”.

Czy jest coś bardziej pospolitego pomiędzy ludem Bożym, jak unoszenie się gniewem? A ilu znajduje się takich, co mianują imię Chrystusowe a jednocześnie żywią w swych sercach zapalczywe, lub co najmniej złośliwe myśli przeciwko drugim, a nawet nieraz myśli te czynem popierają! Ilu jest takich, którzy bawią się złemi mowami i złościami (a przetłómaczone „bluźnierstwa”)! Czynnikiem jest to nieraz w sposób zwodniczy, nietylko dla słuchacza ale i dla tego co mówi, który nieraz zwoździ samego siebie co do swoich prawdziwych intencji mówienia szkodliwie i ujemie o drugich.

Gdyby unikano wszystkich złych i nieczystych mów to jak miłym i pięknym byłby ten świat! Każdy Chrześcijanin powinien czuwać aby każde słowo wychodzące z ust jego było przyjemne słuchającym, by wywierało wpływ dodatni, budujący. Wreszcie, jak niezbędnym jest, aby nietylko mieć czyste pobudki serca, ale także, aby intencje swe wypowiadać wobec drugich szczerze, bez podstępów i obłudy. Serce prawdziwe, jeżeli ma być błogosławieństwem dla drugich, to musi też być czyste i pełne miłości, inaczej sprawiać będzie ustawiczne kłopoty. Gdyby samolubne i nieczule serca, pełne złego posądzania, zazdrości i złości, miały się swobodnie wypowiadać to przymnożyłyby światu bardzo wiele kłopotów. Apostoł przeto napomina, by oczyszczać najpierw serca a potem całe postępowanie.

Opisawszy nam wymaganą jedność i wartość tych, którzy zostali przyjęci za członków Ciała Chrystusowego, Apostoł zwraca naszą uwagę nietylko na konieczność wyzywania się ujemnych stron naszego usposobienia, ale także nieodzowność nabywania, czyli wyrabiania w sobie pewnych owoców Ducha, jakie uwydatniały się w naszym Wodzu, Jezusie Chrystusie. — Kol. 3: 12—14.

On wyszczególnia następujące owoce Ducha: 1) Miłosierdzie, czyli uczucie ludzkości i wspaniałomyślności dla wszystkich — dla braci, dla sąsiadów, przyjaciół i krewnych, dla nieprzyjaciół a nawet dla niemych stworzeń. Opisując to uczucie więcej szczegółowo on określa je następnie jako 2) dobrotliwość ku wszystkim; jako 3) pokorę umysłu, która jest przeciwstawieniem wyniosłości, pysze i arogancji; 4) cichość, czyli usposobienie łagodności i skromności; oraz 5) cierpliwość, czyli cierpliwe znoszenie wad i słabości drugich. To znaczy, że mamy znosić jedni drugich kaprysy, wybuchy temperamentu, lub złego humoru, przebaczać sobie wzajemnie gdyby w chwili takiego rozdrażnienia ktoś nam ubliżył — ucząc się jednocześnie jak naprawiać swoje własne wady, które w drugich się uwydatniają. Doskonały wzór do naśladowania w podobnych sprawach, znajdujemy w Bogu i w Jego sposobie postępowania z nami; bo zaiste że dobrym, chojnym i przebaczącym okazał się On względem nas.

NAPOMNIENIA TE SĄ STOSOWANE TYLKO DO KOŚCICŁA.

Apostoł zwraca uwagę „wybranych Bożym, świętym i umiłowanym” na fakt, że on nie usiłuje swym napomnieniem zreformować świata, a tylko dopomóc do odmiany tych, co weszli w szczególniejsze przymierze z Bogiem. Wszyscy, którzy zawarli przymierze z Bogiem i starają się by swoje „powołanie i wybranie” do członkostwa w uwielbionym Kościele pewnym uczynić, nietylko będą te owoce Ducha w sobie wyrabiać, ale w miarę możliwości, dopomagać do wyrabiania tychże owoców swoim przyjaciołom i bliźnim, a przedewszystkiem będą się starali wywierać tak dodatni wpływ na swoją rodzinę, a tak, jak ich dzieci otrzymały od nich, to jest od swoich rodziców, cielesne życie, oraz pierwsze nauki i jak postępować w tem życiu tak samo, aby na ile to możliwe, mogły od nich otrzymać zapoczątkowanie nowego żywota, oraz potrzebne do tegoż instrukcje i zapomogę.

Możemy jeszcze dodać, że Apostoł jako ustne narzędzie Ducha świętego, jest doskonałym instruktorem. On nietylko że poucza nas czego się mamy wyzywać, a jakich cnót nabywać, ale przedstawiając Ciało Chrystusowe przyobleczone w tak znaczne przymioty serca t. j. w miłosierdzie, dobrotliwość, pokorę, cichość, cierpliwość i wspaniałomyślność, jeszcze dodaje: „A nadewszystko przyobleczcie miłość, która jest związką doskonałości” (W. 14). Miłość jest tu przedstawiona jako „związka”, czyli jako pas, który opasuje i podtrzymuje wszystkie części szaty Chrystusowej wraz z jej wnoszeniem (owoce Ducha) we właściwej pozycji. Innymi słowy, Apostoł pragnie, abyśmy rozumieli iż pokora, cierpliwość i t. d. nie mają być u nas tylko oznaką zewnętrznej grzeczności wobec drugich. Choćby ktoś w początkowych swych zabiegach o te przymioty kierował się podobnym uczu-

ciem i posiadał znaczny stopień tych przymiotów, to jednak taki bojownik nie udoskonalił swego serca i nie będzie nadawał się do Królestwa prędeży, aż dosięgnie stopnia, gdzie wszystkie te przymioty woli i charakteru zostaną opasane węzłem miłości — miłości ku Panu, ku sprawiedliwości, ku braciom, oraz sympatycznej miłości ku wszystkiemu wzdychającemu stworzeniu. Zaiste że miłość jest „związką doskonałości”, esencją charakteru Bożego.

CZY W SPRAWIE TEJ MOŻEMY BYĆ ZWIEDZENI?

W naczelnym naszym tekście Apostoł mówi: „Nie błądzcie”. Nasuwa się więc pytanie: Czy istnieje niebezpieczeństwo że możemy niewiedzieć czy siejemy ciała czy duchowi? Odpowiadamy, że pod tym względem można być zwiedzionym. Pismo święte daje nam do zrozumienia, że skażone nasze ciało jest bardzo chytrem, a cielesny umysł nader zwodniczy. Dla tego nowy zmysł musi ustawicznie czuwać, aby nie wpaść w sidło starej natury. Jeżeli kto żyje według ciała, to może się spodziewać i takiego plonu. A choćby udało się nam zwieść drugich ludzi, to jednak Boga, naszą zewnętrzną służbę i przyznawaniem się do Jego

prawdy nie oszukamy, jeżeli wewnętrznie według ciała żyjemy. Jak po zasianiu kukurydzy, kukurydzę zbieramy, a po zasianiu pszenicy, pszenicę, tak podobnie we wszystkich sprawach naszego życia, albo pielęgnujemy i dogadzamy starej naturze, która zgodziliśmy się iż ma być umarłą — zniszczoną, albo też staramy się umartwiać i uśmiercać uczynki ciała, aby Nowe Stworzenie mogło wzrastać.

Każdym razem gdy pozwalamy ciału, by jego samolubne, niesprawiedliwe lub nieczyste pożądanja wzięły górę w naszym sercu, lub naszym postępowaniu, to znaczy że „siejemy ciało”. Każde takie posianie zwiększa możliwość fatalnego wyniku, czyli możliwość śmierci — Wtorej Śmierci. Z drugiej zaś strony, każde posianie Duchowi, każde sprzeciwienie się złym, samolubnym pożądanjom i każde naginanie odnowionego umysłu i woli, do tego co jest sprawiedliwe, czyste, prawdziwe, pocziwe, przyjemne i chwalebne, przyczynia się do naszego wzrostu duchowego, a jeżeli w sianiu takiego nasienia trwać będziemy, to wielkie i kosztowne obietnice Boże — obietnice żywota wiecznego i działu w Królestwie staną się ostatecznie naszym udziałem.

W. T. 1911—167.

9.09.99

OKUP I JEGO ZASTOSOWANIE ZA LUDZKOŚĆ.

Słowo „okup” (lub odkupienie, wykupienie i t. p.) jest używane w stosunku do ceny jaka była złożona na wykupienie rodzaju ludzkiego, oraz w łączności z wybawieniem jakiego ludzkość dostąpi jako wynik złożenia okupu. Dla ilustracji podajemy dwa teksty Pisma św., w których ten wyraz jest użyty i tak: (1) „Który dał samego Siebie na okup za wszystkich, co jest świadectwem czasów Jego”. (1 Tym. 2: 6). (2) „Z ręki grobu wybawię ich, od śmierci wykupię ich”. (Ozeas 13: 14) W tekstach tych możemy zauważyć jak wyraz okup, lub nieznaczną tegoż odmianą, jest użyty w dwojakim znaczeniu w powyżej przytoczonych tekstach. Wyraz „okup” jest często w Piśmie świętem używany w znaczeniu takim jak wyraz „wykupienie”. Tak jedno jak i drugie słowo obejmuje w sobie myśl o kupieniu czegoś. Złożyć za coś okup znaczy wykupić daną rzecz, złożwszy odpowiednią zań cenę. W takim właśnie znaczeniu słowo „okup” użyte jest w pierwszym liście do Tym. 2: 6.

Pismo święte mówi czasem o śmierci naszego Pana Jezusa Chrystusa o złożeniu okupu. Ono mówi że Pan Jezus dał samego siebie na okup. (Mat. 20: 28; Mar. 10: 45) On oddał samego Siebie przy Jordanie, a w zupełności dokonał tegoż na krzyżu. Przez Swoją śmierć Jezus złożył okup, cenę konieczną na wykupienie Adama i jego całego rodzaju, z pod wyroku śmierci.

Trzeba jednak zauważyć różnicę jaka zachodzi

między złożeniem okupu przez naszego Zbawiciela a tegoż zastosowaniem. Cena (wartość) nadająca się na okup była w Nim samym, lecz zanim ktokolwiek mógł z niej korzystać, musiał najpierw złożyć ją w ofierze. Pismo święte informuje nas, iż po złożeniu przez Jezusa Chrystusa tej ceny, Bóg uposażył Go tak, aby mógł z niej uczynić odpowiedni użytek. W tym celu Bóg pozwolił Mu wniknąć do przybytku Najświętszego, czyli do samego Nieba. Według wskazówek Pisma świętego, Jezus czyni użytek z tej ceny czyli z okupu, w podwójnej ofierze Bogu.

Pierwsze, On przypisuje to życie jakie złożył — zasługi tegoż okupu — tym, którzy mają stanowić Jego Ciało, Jego Kościół. On sam nie miał żadnych grzechów do zmywania, lecz ci, którzy według Boskiego zarządzenia, mają być członkami Jego Ciała, mają grzechy; i za te grzechy Jezus zastosowuje Swoją krew jako cenę odkupienia. Innemi słowami, On przypisuje zasługi, złożonego przez Siebie okupu, na ich korzyść, dostarczając im nie tylko uwolnienia od przekleństwa, ale i sposobności stania się uczestnikami z Nim w dziele odkupienia. Nasz Pan nie zastosował jeszcze zasług Swej Ofiary za Adama ani za jego dzieci; tylko za tych, którzy w figurze byli reprezentowani w kapłanach i Lewitach, czyli za braci i za sług kapłańskiej rodziny.

Drugie, Chrystus w czasie właściwym zastosuje zasługi Swej Ofiary za wszystkich ludzi. Pokazane było w figurze iż kropienie krwią ubłagalni, przy

końcu dnia pojednania (co było wtórem kropieniem) było za lud. Pozafigura tej czynności, będzie oznaczać zupełne usunięcie przekleństwa Adamowego. Inne Pisma, jednakowoż wskazują nam, że w czasie, gdy wszyscy przejdą pod bezpośrednią kontrolę Wielkiego Króla, ludzie nie będą znajdować się w stanie doskonałym, lecz takim, w jakim będą znaleźni, to jest w stanie umierającym i gniew Boży będzie jeszcze ciężał nad nimi z powodu ich niedoskonałości. Wówczas, pod Nowem Przymierzem, którego Pośrednikiem będzie nasz Pan, On zajmie się wszystkimi ludźmi, chociaż będą oni jeszcze podlegać różnym słabościom wynikającym z wyroku śmierci. Pod tem Nowem Przymierzem, wszyscy którzy będą posłuszni prawom Mesjańskiego królestwa, przyjdą do społeczności z Życiodawcą, zgodnie z tem co mówi nam tekst, „Kto ma Syna ma żywot; kto nie ma Syna Bożego nie ma żywota”. (1 Jan 5: 12. Jan 3: 36) Tak więc całe potomstwo Adama będzie miało sposobność przyjąć Jezusa, bądź jako Jego bracia, w obecnym czasie, bądź jako Jego dzieci w wieku przyszłym.

Wracając teraz do słów okup i odkupienie oświadczamy, że słowa te chociaż się odnoszą do Pana Jezusa, to nie wykazują, że On gdy umarł że wtedy dokonał dzieła odkupienia, lecz że On tam zapewnił cenę okupu. Głównem Jego dziełem podczas Jego tysiącletniego panowania będzie wybawianie i podnoszenie tych, za których okup był złożony. W tem ostatniem znaczeniu zastosowania tego słowa, właściwem jest mówić, że Kościół ma udział w dziele odkupienia, czyli w dziele wybawienia świata. Myśl ta jest wszędzie w Piśmie świętem podtrzymywana. Lecz niewłaściwem by było mówić, że Kościół ma udział w okupie. Okupem był doskonały człowiek Chrystus Jezus, który dał samego Siebie na okup za wszystkich. W tej ofierze miara zasług jest dostateczną za całe potomstwo Adama. Kościół więc niema żadnego udziału w dziele dostarczenia okupu, aczkolwiek w dziele wybawiania, czyli podnoszenia tych, za których okup ma być zastosowany, Kościół będzie miał udział.

Wyrok śmierci jaki zapadł na Adama przeszedł drogą dziedzictwa na wszystkie jego dzieci. Przy końcu obecnego wieku Ewangelji, Wielki Arcy-

Kapłan dokończy Swego dzieła pojednania. Wtenczas, przez zastosowanie okupu za świat, On uzyska absolutne prawo własności ziemi i jej mieszkańców. Ponieważ wymagana pełna cena została, za ludzkość i ich mieszkanie zapłacona i przez Wszemocnego przyjęta, więc „ziemia i napełnienie jej” zostanie przekazaną Królowi królów i Panu panów. Sprawiedliwość nie będzie już miała dalszych pretensji do ludzkości, bo takowa zostanie w całości poruczona Chrystusowi. Lecz On nie uzna takich co jeszcze będą posiadać usposobienie buntu przeciwko Boskim zarządzeniom. Tacy będą trzymani krótko i w dalszym ciągu będą się znajdować pod Boską sprawiedliwością, ponieważ Wielki Pośrednik będzie przedstawicielem, tak Boskiej sprawiedliwości, jak i Jego miłosierdzia. Podczas panowania Chrystusa Jego zadaniem i przywilejem będzie, nauczyć ludzi wielkiej lekcji. W jednym z prorocत्व czytamy: „Pójdźcie a wstąpmy na górę Pańską, do domu Boga Jakóbowego, a będzie nas uczył dróg Swoich, a będziemy chodzili ścieżkami Jego; albowiem z Syonu wyjdzie zakon, a słowo Pańskie z Jeruzalem.” Izaj. 2:3; Mich. 4:2). I stanie się że naród, któryby nie poszedł do Jeruzalemu, błogosławieństwa Bożego nie otrzyma. Zach. 14: 17—19.

Innemi słowy, podczas gdy królestwo Tysiąclecia zostanie w zupełności ustanowione to jego błogosławieństwa splywać będą tylko na tych, którzy będą się starać, by zachować Boskie prawo. Gdy narody poznają, że bez zachowania Boskiego prawa nie ma błogosławieństwa, to niezawodnie starać się będą go zachować. Światło znajomości Pańskiej napełni, we właściwym czasie całą ziemię, a nieświadomość i przesąd zostaną temże światłem wykorzystane. Pismo święte zapewnia nas, że to Nowe Przymierze zostanie zawarte z Izraelem i z całą ludzkością, która wówczas stanie się Izraelem, ponieważ Bóg także i pogan odda Mesjaszowi, który będzie władca całej ziemi i wszystkich narodów, a nie tylko tych, co Jego rządy przyjmą dobrowolnie. „Żadaj odemnie, a dam ci narody dziedzictwo twoje”. On będzie ich rządził łaską żelazną, na to, aby cała ludzkość mogła nauczyć się żyć według Boskich praw, a przez to otrzymać od Niego błogosławieństwa i łaski. — Ps. 2: 6—12.

W. T. 1911—151.

DZIAŁ INFORMACYJNY.

PIERWOTNI MIESZKAŃCY ZIEMI ŚWIĘTEJ.

Pierwotni mieszkańcy Palestyny o których Biblia wspomina; odznaczali się wielką siłą i olbrzymim wzrostem. Mają oni następujące nazwy: Rafaim, Emin, Zomzommim i Enacim.

① Rafaim, heb. Refaim (tłóm. Wuj. Olbrzymowie i Raphaim), za czasów Abrahama zamieszkiwali kraj Bazan ze stolicą Astarot Karnaim. (1 Moj. 14: 5) Potomkiem Rafaim był panujący

w tymże kraju, amorejski król Og, nad którym odniósł zwycięstwo Mojżesz. 4 Moj. 21: 33; 32: 33.

2) Emim, osiedli w ziemiach położonych na wschód od morza Martwego, zajętych później przez Moabitów. Moabici nadali tym olbrzymom nazwę „Emim” co zdaje się znaczy „groźni”. 5 Moj. 2:10.

3) Zomzommim, po heb. Zamzummim tak nazwani przez Ammonitów, którzy w ich posiadłościach zamieszkali. (5 Moj. 2: 20) Zamzommim

909 990

są prawdopodobnie ciż sami co i Zuim. 1 Moj. 14:5.

4) **Enacim**, po heb. Anakim. Za Abrahama jako też za Jozuego zamieszkiwali oni na południu Palestyny, stolicą ich był Hebron (Karyath Arbe). Szpiegowie wysłani przez Mojżesza na zwiady do Ziemi Obiecanej, powróciwszy, straszili swych współbraci mówiąc: „Tameśmy też widzieli olbrzymy syny Enakowe z rodu Olbrzymów, i zdaliśmy się sobie przy nich jako szarańcza”. (4 Moj. 13: 34.) Z pośród wysłańców uspokajali trwożliwych Hebrajczyków — Jozue i Kaleb, którzy też po skończonej czterdziestoletniej tułaczce zdołali podbić Enacim (Jozue 11: 22; 14: 12; 15: 14). Według niektórych autorów Goliat miał pochodzić z narodu Enacim.

CHANANEJSKIE PLEMIONA.

Po częściowem wyparciu i ujarzmieniu pierwotnych mieszkańców Ziemi Świętej zajęli ją przeważnie Chananejczycy.

Czytamy w 1-ej księdze Mojżeszowej (10: 15) „Chanaan zrodził Sydona pierwotnego swego i Heta, Jebusa, Amora, Gergesa, Hewa, Archa, Syma, Arada, Samara i Chamata”. Z potomstwa tych jedenastu synów Chanaana powstały pokolenia Chananejskie: Sydończycy, Hetejczycy, Jebujejczycy, Amorejczycy, Hewejczycy, Gergezejczycy, Aracejczycy, Sinejczycy, Aradczycy, Samarejczycy i Amatejczycy. Pismo święte o sześciu z tych plemion częścię wspomina mianowicie: o Sydończykach, Hetejczykach, Jebujejczykach, Amorejczykach, Gergezejczykach i Hewejczykach.

① **Sydończycy** osiedlili się nad morzem Śródziemnem w okolicach Sydonu; ich państwo jest najstarszem z pośród państw fenickich. Niekiedy Fenicjanie wogóle zowią się w Piśmie świętem Sydończykami.

② **Hetejczycy**, albo Chettyci heb. Chittim największe plemię Chananejskie. Początkowo mieli oni swe posiadłości w rozmaitych punktach Palestyny. Z biegiem czasu Hetejczycy zmieszawszy się z przybyszami, zapewne turajskiego pochodzenia, stali się licznym narodem, który posiadał potężne państwo, rozłożone w Azji Mniejszej i północnej Syrii od morza Śródziemnego do Eufratu. Nad Orontem znajdowały się dwa wielkie grody hetejskie: Kadesz i Hamat, prócz tego Karchemis nad Eufratem. Sławni wodzowie Dawida Achimelech i Urjasz byli Hetejczykami. Izraelici niejednokrotnie zawierali sojusz z Chettytami dla walczenia przeciwko wspólnym wrogom. Po zdobyciu Karchemisu w r. 717, Sargon kraj Hetejczyków wcielił do swej monarchji.

3) **Jebujejczycy** zamieszkiwali górzyste miejscowości w pobliżu Jerozolimy, lecz główną ich siedzibą była warownia Jebus na Syonie. Jozue niejednokrotnie pobił Jebujejczyków, mimo to nie dali się oni wyprzeć z twierdzy Jebus i zatrzymali ją w swem posiadaniu aż do czasów Dawida. Dawid podbił ich ostatecznie i wypędził z Jerozolimy, a na

miejscu Jebus założył swą stolicę pod nazwą „Miasta Dawida” (2 Sam. 5:6—10; 1 Kron. 11: 4—9) Szczątki jednak szczepu Jebujejczyków istniały jeszcze i po niewoli Babilońskiej. — Ezd. 9: 1.

4) **Amorejczycy** bardzo liczni, państewka ich za czasów Mojżesza i Jozuego znajdowały się w zachodniej i wschodniej Palestynie. Mojżesz podbiwszy ich ziemie zajordańskie, rozdzielił je między pokoleniami: Rubena, Gada i połową Manasses (5 Moj. 3: 8; 4 Moj. 32: 33—42) Jozue zwyciężył Amorejczyków zamieszkujących zachodnią Palestynę (Joz. 10.) Jeszcze po powrocie Żydów z niewoli Babilońskiej nie zupełnie wygaśli Amorejczycy. — Ezd. 9: 1.

5) **Gergerejczycy**, jak świadczy księga Jozuego (24:11) przemieszkiwali w zachodniej Palestynie razem z Amorejczykami, Tererejczykami, Chananejczykami, Hetejczykami i Jebujejczykami, ale bliżej ich siedzib określić niepodobna. Według podania żydowskiego mieli oni za czasów Jozuego wyemigrować do Armenji. Talmud zaś podaje, że kiedy Aleksander Wielki był w Palestynie, Gergerejczycy uskarżali się przed nim iż bojąc się Jozuego, zmuszeni zostali wysiedlić się z Palestyny do Afryki; skargi te jednak, jako też i pertrakcje Gergerejczyków z Żydami nie odniosły żadnego skutku.

6) **Hewejczycy** za czasów Jakóba, patriarchy, mieszkali około Sychem. (1 Moj. 34: 2) Przynajmniej część Hewejczyków musiała się później zmieszać z Amorejczykami gdyż Gabaonici, którym się udało podstępnie u Jozuego wyjednać pokój, nazywają się w biblji jużto Hewejczykami, jużto Amorejczykami. (Joz. 11: 19; 2 Sam. 21: 2) Za Jozuego znaczniejsza część Hewejczyków posiadała państwo na Libanie, rozciągające się od góry Hermonu aż do miasta Hamat. W czasach Dawida, podróżni dążący z Tyru do Bersabu, przechodzili przez ziemie Hewejczyków (2 Sam. 24: 7) na resztki tego narodu nałożył haracz Salomon. 1 Król. 9: 20, 21; 2 Kron. 8: 7, 8.

Powyższe plemiona chananejskie zdobyły sobie wysoką cywilizację, chociaż nie oryginalną i swoitą, ale zapożyczoną u Babilończyków i Egipcjan. Jak liczne miasta mieli Chananejczycy, za dowód może posłużyć napis hieroglificzny na świątyni egipskiej w Karnaku, z którego dowiadujemy się, że Tutmes III podbił sto kilkanaście miast w jednej wyprawie wojennej, przedsięwziętej do Palestyny. Wiele miast chananejskich stanowiło niezależne państewka, któremi rządili oddzielni królowie. To też czytamy w biblji, że Jozue 31 takich królów zwyciężył. (Joz. 12: 7—24) Tylko w razie wspólnego niebezpieczeństwa królowie ci łączyli się, zawierając na krótki czas z sobą przymierze. Co się tyczy religji Chananejczyków, to pierwotnie wyznawali oni jedyne prawdziwego Boga, następnie jednak popadli w grube bałwochwalstwo i czcili Baala pod rozmaitemi nazwami oraz boginię Aszerę (Astarta). Dodajmy na koniec, iż język chananejski mało się różnił od hebrajskiego. Arch. Bib.